

NIEZALEŻNE
PISMO
J. Gajewski

Solidarność WALSZAKA

WOLNI I SOLIDARNI

Nakład ok. 20 tys. egz. Wydanie A 1
PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Nr 101, cena 10 zł
14-21 kwietnia 1985 r.

W ZWIĄZKU Z PODWYŻKAMI CEN robotnice Zakładów im. Róży Luksemburg strajkowały wielokrotnie w ciągu marca. 26.03. strajkowały przez ponad 4 godziny żądając dotrzymania obietnic płacowych danych przez Dyрекcję. Władze nie ustąpiły. Obecnie szykują i usuwają niewygodnych pracowników.

Władze boją się nas jednak! Próbuja ukryć fakt strajków w Róży. Nie chcą, by inni poszli za naszym przykładem i nie chcą, by świat poznał się na kłamstwie o „normalizacji” w Polsce. Mimo to o naszych protestach głośno jest w kraju i za granicą.

Wzywamy wszystkich pracowników, a zwłaszcza kobiety z Zyrardowa, Łodzi i innych miast, by wysunęły żądanie pełnego wyrównania podwyżek płac. Tylko w ten sposób zmusimy władze do ustępstw — uchronimy nasze dzieci przed biedą.

My w Róży nie rezygnujemy z żądania podwyżek płac o 2-3 tys. zł. Żadamy prawdziwych reform, które umożliwią wyjście z kryzysu! Robotniczy Komitet „Solidarności”
ZWLE im. Róży Luksemburg
Warszawa, 28.03.1985 r.

Dnia 28.03 na terenie zakładów „Kasprzaka” bezpośrednio sąsiadujących z „Różą” stało 11 „skotów” z obsługą.

Robotniczy Komitet „Róży” adresuje swe oświadczenia w szczególności do załóg takich dolnośląskich zakładów jak „Elwro” czy „Diora”, w których pracuje wiele kobiet nisko wynagradzanych za swą znużającą pracę.

1 MAJA jest naszym świętem. Jest świętem międzynarodowej, robotniczej solidarności. W kraju zniewolonym przez komunizm jest dniem protestu przeciw bezprawiu, przeciw absurdalnej gospodarce.

Przez Polskę przechodzi nowa fala aresztowań, ataków na Kościół i projektów diabelskich ustaw. Władza coraz dotkliwiej obciąża społeczeństwo kosztami swojej nieudolności.

Mieszkańcy miast! Robotnicy! Organizujcie niezależne pochody pod hasłami:
UWOLNIĆ POLITYCZNYCH! PRECZ Z PODWYŻKAMI CEN!

Przewodniczący Solidarności Wal- Międzyzakładowy Robotniczy Komitet
czający: Kornel Morawiecki „Solidarności” WARSZAWA
3.04.1985 r.

DLACZEGO I JAK? Argumenty zwolenników jak i przeciwników ulicznych demonstracji przytaczaliśmy na tych łamach już nie raz. Naszym zdaniem 1 Maja i 31 Sierpnia pozostają świętami, w których konieczny jest publiczny sprzeciw wobec komunistycznych rządów. Celem tego sprzeciwu jest, tak jak i w przypadku strajków, społeczna samoobrona przed ekonomicznym i obywatelskim uciskiem. Bogdan Borusewicz, przewodniczący gdańskiej RKK, członek TTK, powiedział: „Zniszczono mechanizmy ekonomiczne, zlikwidowano struktury demokratyczne, zabito kontrolę społeczną. System wytwarza wokół siebie pustynię. Zuboża i głodzi naród. Bez zalegalizowania i odrodzenia autentycznych organizacji społecznych, w tym „Solidarności”, pustynia ta pochłonie nas wszystkich. Dlatego trzeba się bronić!” (wywiad w: „Solidarność” — Pismo Reg. Gdańskie: go nr 3, 25.02.85). Powyższe słowa aktualne przed szykowanym 15 minutowym strajkiem, są tym bardziej aktualne przed zapowiadzanymi już w oświadczeniach TTK niezależnymi pochodami 1-majowymi.

Na te nasze pochody powinniśmy tym razem stawiać się tłumnie. Gdy tak będzie, wtedy ZOMO nie będzie nam groźne, bo na strzelanie do ludzi w to robotnicze święto władza, na szczęście, nie może sobie pozwolić. Tak więc od Ciebie, od Twych kolegów z pracy, znajomych i sąsiadów, których zachęcasz do wyjścia w tym dniu na ulice, zależy skuteczność i bezpieczeństwo naszego wspólnego protestu.

Sugestie co do sposobu organizowania pochodów „Solidarności”:

1. Najlepiej wyznaczyć zbiórki w tradycyjnych w danym mieście miejscach, lub nawet tam gdzie zbierają się partyjni (nas będzie więcej!). Ale uwaga: zbieramy się na godzinę przed początkiem partyjnej nabożki. Im zawsze spieszą podniebnie swą obstawianą defiladę i potem skierować milicję do łapanek i rozpędzania ludzi. Pomysł, który polecamy regionalnym strukturom „Solidarności”, masowego wyjścia na ulice przed rozpoczęciem oficjalnego pochodu w celu zawiązania pochodu własnego, może pomieszać partyjne szyki.

2. Rozpraszane przez MO grupy winny ponownie skupiać się coraz bliżej trasy partyjnego pochodu. Przejście naszych niezależnych grup przed ich trybuną, z okrzykami i znakami „Solidarności”, stanowiłoby nasz widomy sukces.

Do zobaczenia na niezależnej 1-majowej manifestacji!

Redakcja

Solidarność Walcząca we Wrocławiu wstrzymuje się z podaniem planu obchodów 1 Maja na Dolnym Śląsku. Czekamy na odnośne propozycje Regionalnego Kom. Strajkowego NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Gdy tylko propozycje te będą nam znane i ogólnie zbliżne z naszymi MRKS-u stanowiskiem, poprzemy je i rozpropagujemy. red.

NIEROZWIĄZANE PROBLEMY 40-LECIA

Postulujemy do sejmu PRL przyjmują skargi i prośby ludzi i interweniują u władz. Ale już co najmniej 25 lat zgodnie odmawiają interwencji w sprawach mieszkaniowych. Problem mieszkaniowy stworzyli komuniści. Kolejne lata powojenne przynosiły sytuację coraz bardziej beznadziejną. Budownictwo nazwane spółdzielczym stało się a może już od początku było zaplanowane jako ściąganie gotówki od ludzi aby nie chcieli jej wydawać na towary, bo towarów brakowało. Było to i jest gigantyczne oszustwo i przymus zarazem, bo jaka jest inna droga przeciętnego człowieka do mieszkania? Ile inicjatyw mieszkaniowych zostało utraconych lub uznanych za antypaństwowe? A jakie perspektywy dla naszych dzieci? A ile się rodzin rozważyło przez tę beznadzieję? Ile zła społecznego, przekupstwa, poniżania ludzi w potrzebie?

W opole to na 40-lecie PRL komuniści powinni być stawieni przed sądem z Art. 207 KK: Kto, wyzyskując przymusowe położenie innej osoby, zawiera z nią umowę nakładającą na nią obowiązek świadczenia oczywiście niewspółmiernego ze świadczeniem wzajemnym, podlega karze pozbawienia wolności od 6 mies. do lat 5.

Komuniści wykorzystując nasze przymusowe położenie zawierają z nami umowy niesprawiedliwe. Np. o pracę - my pracujemy, a oni nam za to płać tyle, że nie stać nas na własny kąt, tylko biorą pieniądze i kaza czekać do us... śmierci. Nie mają tyle, żeby dać? No to jak rzadza, do cholery? Słupi, nie widzą jak na cywilizowanym świecie ludzie sobie radzą? Nie będziemy komunistów poprawiać, ani uczyć, co mają robić. Oni udają, że słuchają głosu ludu pracującego, a potem dalej robią swoje. Przedstawiamy nasz program:

1. Wszyscy obywatele mają prawo zakładać lub brać udział w zrzeszeniach, spółkach, spółdzielniach itp. mających na celu uzyskanie (zbudowanie, wyremontowanie, adaptowanie, kupno, wynajem) mieszkania, bez uprzedniego zezwolenia władzy, która ma obowiązek uznania i zarejestrowania każdego takiego zrzeszenia.
2. Każdy obywatel ma prawo zakładać lub brać udział w przedsiębiorstwie, spółce itp., które zajmują się budowaniem, remontowaniem, produkowaniem materiałów budowlanych, transportem, usługami, projektowaniem, bez zezwolenia a tylko przez zarejestrowanie, które ma być obowiązkiem władzy.
3. Spółdzielnie mieszkaniowe mają być własnością członków - niezależne i samorządne, a ich zrzeszenia dobrowolne.
4. Prawo ma jednakowo traktować inicjatywy gospodarcze obywateli i przedsiębiorstwa państwowe, zwłaszcza w takich sprawach jak kupno, sprzedaż (także za granicą), opodatkowanie itp., zlikwidować należy wszystkie tzw. przydziały materiałów. K. W.

Z ZAKŁADÓW PRACY

1. Stocznia Ręczna - kierownicy wydziałów otrzymali nakaz (Wrocław) usunięcia krzyży i zdjęć. Ksiądz Jerzego Popiełuszki (wiszą one prawie na każdym stanowisku pracy). Jak dotąd, nikt nakazu nie odważył się wykonać.
2. „Cuprum” - 26.02.85. do dyrekcji wezwano 5 osób i przedstawiono im do podpisu deklarację: oświadczam, że nie będę organizował strajku protestacyjnego 28.02.85. 4 osoby odmówiły, za co włączono im do akt odpowiednią adnotację. Spór trwa.
3. „Fadroma” - pracownicy zakładu przestali życzenia Ojcu św. Oto ich fragment: „Jego Świątobliwość Jan Paweł II - Papież. Przyjm Ojcie Świąty serdeczne pozdrowienia od nas pracowników „Fadroma”. Stanowimy częścią zakładu pracy przeżyła ciężkie doświadczenia stanu wojennego i teraz wiele doświadcza, mimo jego zniesienia. W naszej zakładowej społeczności ideały „Solidarności” pozostały żywe i jesteśmy im wierni. (...) Z okazji zbliżających się świąt Wielkanocnych życzymy Ci Ojcie Świąty zdrowia, radości i powodów do dumy z nas - Polaków. Wrocław, marzec 1985 rok. (za BIS i inf. wł.)

GŁOSY I ODGŁOSY xxx 44-letni rolnik holenderski L. Plaiser w manifestie do władz zagroził, że w odpowiedzi na rozmieszczenie amerykańskich rakiet w Holandii, zaofiaruje swoje pole (ok. 40 ha) Zw. Radzieckiemu dla rakiet SS-20. Co na to polscy chłopcy? Czy znajdzie się jeden odważny, by zaofiarować swe pole St. Zjednoczonym? Albo, lepiej, zaproponować panu Plaiser wymianę gospodarstwa, niechby popracował trochę w cieniu sowieckich rakiet - zmądrzałby szybciej. c.d. na str. 4

PODZIĘKOWANIE c.d. ze str. 4: Kilka razy dotarły do nas książki i czasopisma wydawane na Zachodzie w języku polskim (część przesyłek, niestety, do nas nie dotarła). Za okazaną pomoc serdecznie dziękujemy następującym wydawnictwom: „Instytut Literacki”, „Polonia”, „Spotkania”, „Puls”, „Kontra”, „Aneks”. Prosimy o ponawianie prób przekazywania nam książek poprzez naszych przedstawicieli na Zachodzie, bądź przetrzymywanie drogami. Przesyłki będziemy potwierdzać zgodnie z życzeniem ofiarodawcy.

Na stronie obok wstrząsające Oświadczenie 17-letniego Bogdana Dariusza z Wrocławia. Publikujemy je w całości, bez wiedzy Autora. Tytuł nasz. red.

„STOSUJA ULGĘ OSWIADCZENIE DLA MAŁOLATÓW”

W dniu 27.09.1984 r.
ok. godz. 20 po
rzuceniu słoteczka z farba w kierunku radiowozu uciekłem w kierunku domu. Przeskakując przez płotek ogradzający kwiatnik uderzyłem nogą raniąc sobie nogę poniżej kolana. W domu założyłem prowizoryczny opatunek. Ponieważ noga mnie bolała 28.09 rano udałem się do przychodni przy ulicy Sienkiewicza. Po opatrzeniu rany wróciłem do domu, przebywając w nim ze względu na bolącą nogę.

Około godziny 15 usłyszałem dzwonek w drzwiach. Podczas otwierania drzwi zostałem nimi uderzony a następnie wepchnięty do swego pokoju, po czym do pokoju wszedł dzielnicowy wraz z trzema funkcjonariuszami w cywilnych ubraniach. Po sprawdzeniu

tożsamości i pobieżnym obejrzeniu pokoju zostałem doprowadzony na komendę DUSW przy ul. Grunwaldzkiej, gdzie przystąpiono do przesłuchania mnie. Jeden z przebywających tam funkcjonariuszy w mundurze śmiejąc się wytarł mną wydzieliny oświadczając, że na milicji musi być ład i porządek. Następnie wepchnęli mnie do łazienki. Wpadając tam uderzyłem twarzą o ścianę. W łazience starłem ze siebie wymiociny oraz zmyłem krew płynącą z rozbitego nosa. Po pewnym czasie zabrali mnie stamtąd i z pomocą kopniaków w pośladki i uda doprowadzili mnie z powrotem do pokoju przesłuchan. Tam popchnęli mnie na krzesło stojące pod ścianą i zaczęli dalsze przesłuchanie. Po każdej odpowiedzi bili mnie pięściami i rekami po twarzy oświadczając, że i tak stosują ulgę dla małych.

Po pewnym czasie wróciła ekipa przeprowadzająca rewizję w moim domu. Podejrzewając moją współpracę z podziemiem rozpoczęli następną turę pytań. Kazali mi wstać z krzesła i jeden z milicjantów kopnął mnie w skaleczoną nogę. Na oświadczenie, że ta noga mnie boli, kazali mi podwinąć nogawkę, a zobaczywszy bandaż uderzył mnie pałką w zranione miejsce. Gdy z bólu spadłem z krzesła uderzył mnie jeszcze kilkakrotnie, starając się trafić w zranione miejsce. Następnie klęknął mi kolanami na piersi przytrzymując moje ręce. W tym czasie inny z przebywających tam milicjantów szarpnięciem zerwał bandaż łapiąc te z rany. Po chwili podnieśli mnie sadzając na krzesło i rozpoczęli dalsze przesłuchanie. Gdy nie mogłem na któreś z pytań odpowiedzieć podchodzili do mnie łapiąc mnie za włosy i bijąc moją głowę o ścianę. Ponieważ po kilkakrotnym uderzeniu z ust i z nosa od nowa zaczęła płynąć krew, przewalili przesłuchanie i podstawili mi papier do podpisania. Nie wiem co to był za papier, ale podpisałem, ponieważ nie mogłem wytrzymać zadawanych mi ciiosów. Odprowadzając mnie do celi oświadczyli, że i tak wrócę, bo muszę zliżać krew, która pozostała na dy zurce.

Następnego dnia rano doprowadzono mnie do prokuratora Zbigniewa Tuczępskiego. Gdy oświadczyłem, że byłem bity, otrzymałem odpowiedź, że za mało dostalem **bo moge** usiedzieć na krześle, gdyby on przesłuchiwał, to bym wyjechał nogami do przodu. **Wiecej** już przesłuchiwany nie byłem.

Ponieważ noga zaczęła mi puchnąć i sinieć tego dnia tj. 29.09 po południu zawieziono mnie na pogotowie przy ulicy Traugutta. Po opatrzeniu rany zgłosiłem lekarzowi, że mam uszkodzoną szczękę, guzy na głowie oraz siniaki na rękach i nogach. Eskortujący mnie milicjant wypchnął mnie na korytarz, skulił z tyłu ręce i doprowadził do radiowozu marki „Nysa”. Następnie popchnął mnie do samochodu. Ponieważ ręce miałem skute z tyłu nie mogłem przytrzymać się ręką drzwi lub poręczy. Wobec tego milicjant złapał mnie za nogi i wyciął do środka zatrzaskując drzwi. Następnie w szybkim tempie samochód ruszył z miejsca. W tym czasie podnosiłem się z podłogi i od tej jazdy upadłem w kierunku drzwi uderzając głową o poręcz siedzenia. Po wyjeździe na ulicę kielowca wykonał kilka ostrych zakosów po ulicy, śmiejąc się, że na głowa kielosera rozmontuje. Po przywiezieniu mnie na komendę DUSW przy ul. Grunwaldzkiej wprowadzono mnie na dy zurkę, gdzie zostałem uderzony trzykrotnie pięścią w twarz abym nie zapomnieli, że znajduje się na komendzie, a następnie odstawiono do celi.

Przez następny dzień tzn. niedzielę, dano mi spokój, a w poniedziałek 01.10.84 przekazano mnie do aresztu śledczego przy ulicy Świebodzkiej 1. Na prośbę doprowadzenia mnie do lekarza nie uczyniono tego. tłumacząc, że jeszcze kości trzymają się kupy a więc nie ma potrzeby.

Po około 2 tygodniach przekazano mnie z aresztu śledczego do WUSW we Wrocławiu. Podczas przekazywania mnie do tamtejszego aresztu, milicjanci pełniący służbę spytał się konwojentów czy to ten małacz. Gdy otrzymał twierdzącą odpowiedź uderzył mnie pięścią w twarz, a gdy upadłem kilkakrotnie kopnął mnie nogą w zóładek i klatkę piersiową. Potem zapytał czy już wszystko oddałem, a gdy powiedziałem, że pozostał mi tylko bandaż na nodze, zerwał go, go wiaz ze strupem mówiąc, że mogłbym się na nim powiesić, a następnie złapał mnie za włosy i popchnął w kierunku celi dodając przy tym kilka kopniaków na przyspieszenie. Milicjant, który to uczynił pełnił służbę na dyżurze aresztu WUSW.

Przez okres dwóch tygodni, gdy tam przebywałem byłem kilkakrotnie doprowadzany do oficera śledczego. Za każdym razem na dy zurce i po drodze byłem bity i kopany. W jedną stronę dlatego abym sobie przypomniał o wszystkim a z powrotem abym nie zapomnieli co było mówione. Dwukrotnie gdy wchodziłem do oficera śledczego pokrawiony na twarzy po policzku, powyższy oficer śmiał się, że ja zamiast przez drzwi zrobiłem pomyłkę i wchodziłem przez ścianę. A że ściana się nie otwiera, wobec tego takie chodzenie musiało być dla mnie bolesne. Nato miał on mnie nie bić i to co się dzieje poza jego pomieszczeniem wcale go nie interesuje nie będzie sobie tym głowy zawracał.

Po zakończeniu śledztwa w dniu 01.11.84 podczas przekazywania mnie z powrotem do aresztu śledczego na pożegnanie zostałem jeszcze raz pobity. Ze względu na to, że nie posiadam ojców uzależniłem się na niego, pokazując na czynie polegała tzw. ojcowska reka bijąc mnie i kopiąc do tego stopnia, że przez okres ok. 2 tygodni nie mogłem ugrzyźć chleba, wyjść na spacer ani też utrzymać cokolwiek w rekach, ponieważ włożyli mi palce na kręgosłupie i szuflady a następnie jeden z milicjantów dwukrotnie kopnął w szufladę.

Po doprowadzeniu mnie do aresztu zostałem zbadany przez lekarza. Zgłosiłem mu o rekach i szufladach. W odpowiedzi jakiejś udzielił mi lekarz dowiedziawszy się, że jedzenie mogą mi przeżuwać koledzy i karmić mnie tyżką.

Autor powyższego niedatowanego Oświadczenia, które wyszło spoza więziennych murów, urodził się w 1957 roku, zamieszkuje we Wrocławiu przy ul. Chemicznej 5/12, do chwili aresztowania uczył się w zasadniczej szkole zawodowej przy ZNTK we Wrocławiu. W dniu 15.01.1985 został skazany na karę 15 miesięcy więzienia i przebywał w ZK w Strzelinie. Wraz z nim skazani zostali: Bronisław Doranicki, ur. 1965 r., zam. Wrocław, ul. Ukryta 15/5 - na 1 rok oraz Dominik Szymański, ur. 1967 r., zam. Wrocław, ul. Sępa Szarzyńskiego 64/27 - na 1 rok - przebywają w więzieniu w Strzelinie.

Oświadczenie Bogdana Dariusza przestaliśmy do Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, Pana Prezydenta Miasta, do Wrocławskiej Kurii Metropolitarnej, Komitetu Obrony Praw Człowieka na Dolnym Śl., Dyrekcji ZSZ przy ZNTK oraz inicjatorom Ruchu bez Przemocy.

Domagamy się od Pana Prokuratora wszczęcia śledztwa w powyższej sprawie, ukarania winnych i natychmiastowego uwolnienia maltretowanego chłopca i jego kolegów. Redakcja

GŁOSY I ODGŁOSY

xxx Na przełomie lutego i marca br. w Gorzowie Wlkp. SB przeprowadziła liczne aresztowania w środowisku miejscowej młodzieży. Biuletyn Inf. Ruchu Młodzieży Niezależnej "Szaniec" nr 15/40 z dn. 11.03.85 podaje listę uczniów, którzy otrzymali sankcje: Jarosław Sycha (Lic. Elektryczne), Jarosław Wojewódzki (ZSZ przy "Silwaniu"), Marek Rusakiewicz (UAM), Szymon Wieczorek (I LO), Jacek Pieczyński (I LO), Jacek Kowalski (I LO), Beata Szrejder (I LO). W gorzowskich kościołach czytany był protest proboszczów i wikarych przeciw biciu i katowaniu (jedna osoba leży na chirurgii orazowej) zatrzymanych kolporterów wolnego słowa.

xxx Sąd w Łodzi skazał na 2 lata i 4 miesiące Józefa Sreniowskiego - członka b. KOR, redaktora przedsierniowego "Robotnika" i organizatora Biura Interwencyjnego w Łodzi - jednego z niewielu, którym winno było wdzieczność za przygotowanie gruntu pod cud Sierpna '80. Józef Sreniowski uciekł w sierpniu 1982 r. z internowania i ukrywał się do dnia zatrzymania (24.10.82 w Warszawie). Aresztowany odmówił wszelkich zeznań, łacnie z podaniem nazwiska.

xxx 59 dni symulujemy zamieszczonego przez nas Oświadczenia (SW nr 6) przesłuchiwała SB w charakterze świadków (sprawa 2 DS - 1/85). Wszystkich pytano o kontakty z SB. My wszystkich zapraszamy do wstąpienia do naszej Organizacji.

xxx Wrocławska SB cja w "rozmowach ostrzegawczych" szafuje ostatnio pogrozkami. Przesłuchiwanym przypomina się słynna już wypowiedź Piotrowskiego: "kamulki do nóg". W swej dołtoci SB-cy - jak sami mówią - jeszcze nie stosują wyrywania paznokci. Zobowiązani do dyskrekcji nie podajemy nazwisk osób, których w podobny sposób strażono, ale nie są to przypadki odosobnione. (za BIS nr 79)

xxx "New York Times" doniósł, że ZSRR gotowy jest zezwolić na emigrację 50 tys. Żydów łącznie w zamian za zniesienie przez USA restrykcji handlowych. Handel żywym towarem. (za "Przegląd Wiadomości Agencyjnych" nr 7)

xxx Zakłady Wytwórcze Lamp Elektronowych im. Róży Luksemburg w Warszawie wdrożyły do produkcji nowy wyrób: drewniane skrzynie dla wojska. (za "Wolna Trybuna nr 37")

DZIEKUJEMY

Damy-2000, Kra-1000, Truter-800, Lek-3100, Kolejarz-3000, Szkło-2000, Nasi-2500, Wedkarz-700, Izidor-2500+3200, Wir-950, Natalia, Grajek, Miś-papier, Kaziu Lwowiak, Szpital, Ciocia Marysia, Kornelka-żywność, Babcia Ania-kawa, Leśnik-500+500, Tlen-1/2 kg kawy, Wiktoria-V-papier+fabba, Katwa-1000, Stokrotki-1250, Asystentka-hebata+papier, Dziadek i Przyjaciele-3000, o.p.G.T.-kawa, Debowa Twarz-2000, Ratonik-300, Chemik-5200, Pan Jacek-1900, Drzazga-1500, Basia-500, Opole-500+kartka, Pater-Carl-material, Gniewko-2000, Cypis-2000 (powtórzenie), J.T.-400, A.S.-1000, Bateria-500, Perz-2300, Ed.Sp.-4600+3600, Krzysztof+Stanisław-200+radio, Maria-Viktor-1650 c.d. podziękowań na str. 2

SW nr 8/101 zamknięto 9.04.1985 r.
Podaj dalej, przeslij na wieś!

Wydaje Ag. Inf. Solidarności Walczącej
NIE PIJ - PIJĄC STAJESZ SIĘ CZERWONYM!

te sprawy go nie interesują.

Od czasu przeprowadzenia przesłuchań miewam zawroty głowy a także krótkotrwałe zaniki pamięci, a także zacząłem się jękać. Często też mnie bolały uszy. Kilkakrotnie też stwierdziłem, że wypadają mi przedmioty trzymane w palcach a potem przez dłuższą chwilę miewam skurcze palców. Przy zgłaszaniu się do lekarza często nie zostaje do niego doprowadzony, natomiast gdy już się do niego dostanę zbywa mnie słowami mówiąc, że to przejdzie na moje dzieci, a wtedy o tym zapomnę. Dlatego też nie podpisałem zakończenia śledztwa ponieważ nie wpisano do akt zgłaszanych przeze mnie oświadczeń.

Bogdan Dariusz, pseud. Sybis